

Niemi ❷❷wiadkowie historii

Autor: Admin

06.10.2006.

Zmieniony 27.01.2008.

Wszystko zaczęło się od nauczycieli, którzy wysłali projekt pt. Niemi ❷❷wiadkowie Historii na Ogólnopolski Konkurs Grantowy do fundacji Równa Szanse. W czerwcu dowiedzieliśmy się, że zostaliśmy laureatami i przyznano nam 17 tys. złotych na realizację tegoż projektu. Osobą odpowiedzialną za całość została p. Ludwika Wita - nauczycielka biologii w naszym Gimnazjum.

Na czym polega nasz projekt?

Niemi ❷❷wiadkowie historii to drzewa! W naszej gminie jest wiele parków lub ich pozostałości. To spuścizna po dawnych rodach zamieszkujących teren naszej gminy. W tamtych czasach przy parkach tworzone parki przyparkowe. I to właśnie one są przedmiotem naszej pracy. Ile osób w naszej gminie wie, że w parku w Karnie mamy niesamowitą aleję platanową, w Wielkiej Wsi możemy zobaczyć tulipanowca, a w pobliżu Kopanicy rośnie przepiękny i rozkozysty dąb Jan? Chcemy uświadomić mieszkańcom, że mamy wokół skarby przyrody, o których nie wie większość ludzi. Zadajemy sobie pytanie: Co to drzewo widział przez te swoje dwieście lat? Stąd właśnie tytuł naszego projektu. Drzewa nie potrafią mówić, ale my staramy się je do tego nakłonić.

Naszym celem jest wydanie broszury i katalogu, w którym mają się znajdować najciekawsze okazy dendrologii w naszych parkach, a przy okazji chcemy zahaczyć o historię tutejszych rodów i parków. Całe te dobra pragniemy skatalogować i umieścić w jednym miejscu.

Jakie są z tego korzyści?

Ta broszura ma być nie tylko informacją dla mieszkańców, ale także i dla turystów. To pewne zachęcenie, pokazanie tego, co jest ciekawego w naszej gminie. Na pewno dużym osiągnięciem będzie spisanie tych wszystkich drzew i dokopanie się do historii rodów naszej gminy.

Najwiścej zyskujemy na tym my uczestnicy projektu. Przez pracę w projekcie uczymy się nie tylko o drzewach, historii. To nie tylko umiejętność szukania informacji, wyciągania wniosków, obserwacji. Dzięki tym zajęciom, spotkaniom, wyjazdom, polepszamy swój kontakt z ludźmi, pracujemy w grupie, obycie czy umiejętność zwykłego porozumiewania się.

Wielkim podsumowaniem ma być impreza promocyjna. Gdy owoce naszej pracy będą na tyle dojrzałe, by pokazać je światu, chcemy rozgłosić to w każdej stronie. I tym właśnie nie zakończymy naszej pracy, pragniemy, żeby każdy dowiedział się o informacjach zawartej w tej broszurze.

Pod koniec roku szkolnego było wiśc szaleństwo, ponieważ trzeba było zbierać grupę chętnych do pomocy ludzi. Niemi ❷❷wiadkowie historii zraszają ludzi z przeróżnymi zainteresowaniami, ponieważ zanim dojdziemy do wielkiego finału, czeka nas dużo pracy i to w wielu kategoriach. Biologia i historia to przedmioty prowadzące, ale przydadzą się także ludzie, którzy dobrze piszą, tacy, którzy potrafią rozmawiać, do składu potrzebna jest nam także młodość z zainteresowaniami informatycznymi. Najważniejsze jest to, żeby mieć chęci, jeżeli chce Ci się coś robić, to miałoś mośesz wziąć się za tę robotę.

Ale&do rzeczy&

Co dotychczas zrobili&my?

Zacz&li&my od wizyty w k&rnickim arboretum. Tam przewodnik pokaza& nam najniezwyklejsze drzewa, takie, o kt&rych s&ysze&my, a nie mogli&my ich nigdy zobaczy&, oraz takie, o kt&rych nie mieli&my poj&cia. By&o pi&kanie i bardzo ciekawie, z pewno&ci& poznali&my du&zo, du&zo nazw drzew, to, jak je rozpoznawa&. Pobyt w arboretum potrzebny by& nam do dalszej pracy w naszych parkach. K&rnik to bardzo atrakcyjna miejscowo&, wi&c korzystaj&c z okazji, zwiedzili&my tak&e tamtejszy zamek z Bia&Ă& Dam&.

W wakacje najwa&niejsze by&y nasze rowerowe wyjazdy do park&w naszej gminy. W ka&dym parku, w kt&rym mieli&my okazj& troch& si& porozgl&da& spisywali&my najciekawsze drzewa pomniki przyrody. Te charakterystyczne, najwi&ksze, najosobliwsze skrz&tnie opisali&my, zmierzyl&my i wszystko to znalaz&o si& w specjalnych kartach drzew. Powiem szczerze nasze wizyty w parkach by&y najci&psze. Nie do&Ă&, &e dojechanie rowerkami we wszystkie te miejsca jest doprawdy m&cz&ce, to znalezienie drzew, kt&rymi si& interesowali&my, by&o niema&ym problemem.

Wakacje upłynęły nam w wysilonej pracy, ale teraz, gdy rozpoczyna się rok szkolny, wyjazdy do kolejnych naszych ośrodków nie ustają. 22 września, w piątek wybraliśmy się na wycieczkę pod kierownictwem Nadleśnictwa Wolsztyn.

Przeczytajcie sprawozdanie Sebastiana Dziągiewy i Darka Herkta - uczestników projektu:

Zapowiada się piękny dzień i tak wesoło nie było. Jechaliśmy autobusem szkolnym do Wolsztyna, stamtąd zabraliśmy pana Jacka - leśniczego, który nam towarzyszy i oprowadza nas wszędzie tam, gdzie chcieliśmy.

Przyjechaliśmy do Szkoły Leśnej w Gołdziejach, tam zobaczyliśmy jabłko, nazywane rajska jabłkami. Dowiedzieliśmy się, jak się sadzi różnorodne drzewa i jak długo one rosną. O tym opowiada nam kolejny leśniczy p. Kruk. Wzięliśmy dziwne nasiona różnych

drzew. Potem pojechaliśmy do nadleśnictwa w Nowych Troskach. i tam mieliśmy okazję wejść na dostrzegalną przeciwpożarową (wys 37 m). Z kabiny na samym szczycie było widać Siedlec, a najlepiej kościół, ponieważ jest on najwyższą budowlą naszej miejscowości.

Tydzień później, a dokładnie w sobotę, umówiliśmy się z panią Joanną Rostkowską - nauczycielką biologii w Kopanicy na oprowadzenie nas po ścieżce edukacyjnej w tamtejszym lesie. Także i tu możecie przeczytać relację Sebastiana i Darka:

W sobotę, 30 września br. był wyjazd do Kopanicy na ścieżkę przyrodniczą. Naszym przewodnikiem była pani Joanna Rostkowska, która mieszka w pobliżu lasu, lubi do niego chodzić i oglądać przyrodę. W tym lesie widzieliśmy mnóstwo wspaniałych drzew i drzewek. Jest tam bardzo dużo zwierząt, ale my widzieliśmy tylko padalca. To beznoga jaszczurka (niestety nie udało nam się jej sfotografować).

Zauważyliśmy również pełno grzybów, w szczególności sów. Doszliśmy do wielkiego dąbu (zwanego dąbem Jana), który miał tak dużą koronę, że wokoło niego nie rosły żadne inne rośliny, jak tylko mech i trawa.

Dziś atrakcją było to, że mieliśmy zdjęcie, jak jemy z pałnika. Widzieliśmy także wielkie kopce mrówek. W jeden z nich wdepnęła nasza koleżanka, bo go nie zauważyła. Następnie poszliśmy nad Jezioro Kopanickie. Tam jedliśmy kiełbaski, które usmażyliśmy na ognisku. Na koniec odwiedziliśmy jeszcze Jezioro Chobienickie i wróciliśmy do autobusu. Skończył się kolejny pełen przygód dzień i było miło.

W naszych planach pozostał jeszcze jeden wyjazd z panem Jackiem, mamy wtedy rozpoznawać wiek drzew, a także wyjazd do palmiarni w Poznaniu. Gdy skończy się praca w terenie, będziemy musieli zacząć zbierać informacje. Trzeba zrobić wywiady z mieszkańcami, poszperać w dokumentach, ksiągach, starych gazetach, a potem wszystko to ułożyć w jedną, zwięzłą całość.

Za nami już duża część pracy, ale jeszcze sporo przed nami. Mam nadzieję, że wyjdzie nam to dobrze, a tymczasem, czekajmy do wielkiego finału, gdzie pragniemy się pokazać od tej najlepszej strony.

Alicja Brudno (IIIa) uczestniczka projektu